Ataraksja

VNM

Pierdolę ten rok betonowym chujem
Dziś nie myślę co piszę piszę to co czuję
Bo myśli błądzą tu znów mi jakbym proch wciągnął ze
Stówki i czekał aż źrenice przykryją tęczówki
Nie brak mi atrakcji, brak mi inspiracji
W końcu dane mi poznać co to writer's block i
Daleko mi do ataraksji i potrzebuję
Wakacji, od siebie dlatego dzisiaj wsiadam w
Taxi, jadę do ludzi po food for thought, garść
Chleba, ambiwertyk - potrafię być towarzyski jak trzeba
Chcę posłuchać jak żyjesz ty i ty i ty, jak Adam, jak
Ewa, z wylaszczoną szmulą nawinę też ta chyba że mentalnie to
Ameba, nie że jestem alfa omega ale trochę wiem tak
Tak, w gadce z tobą muszę pewien być że czegoś dowiem się a
Jak, coś co pomoże mi znów odzyskać moją równowagę bo po
Wykolejeniu w 2020 na równowagę znowu chuja kładę

Życie rzucą monetą ta ci los zostawia
Nigdy mnie nie obchodzi z której strony spada
I, robię swoje mordo ciągle robię swoje czy na
Górze czy na dole wszystkie konsekwencje pierdolę oo-
O, kiedy przyjdą po mnie będę gotów by
Przywitać je tak jak Włodi Mokotów bez kłopotów oo-
O, ataraksja, moja ataraksja
Czuje że anioł i diabeł dziś patrzą na mnie zaraz zaczną klaskać

Cudownie Tomaszu!
Znowu spierdoliłeś!

Pierdolę ten rok betonowym chujem
Dziś nie myślę co piszę piszę to co czuję
A czuję opcję tu spójną z tamtą Tom i Jerry
Kreskówką bo, gonię coś lub uciekam przed czymś - tak w kółko
Gonię ciągle na kartkach ten jebany papier
W alko uciekam przed strachem dziś tylko tak potrafię
Bo daleko mi do ataraksji nie starczy dziś
Medytacja mi, tym razem dlatego dzisiaj wsiadam w
Taxi, jadę i mijam te neonowe na fasadach hasła
Szansa na odzyskanie równowagi mi kolejny raz zgasła w światłach miasta
Ta, bajzel w synapsach, solo po barach tułaczka
Na białkach szkarłatna prawda gdy
Zajebany mułem już wracam na kwadrat
Zacina się wiatrak walczę z nim jak pierdolony Don Kichot
Dobra chuj z nim, w kimie pomoże mi shot i shot i shot
I nie mam pojęcia kiedy odzyskam moją równowagę bo po
Wykolejeniu w 2020 na równowagę znowu chuja kładę

Życie rzucą monetą ta ci los zostawia
Nigdy mnie nie obchodzi z której strony spada
I, robię swoje mordo ciągle robię swoje czy na
Górze czy na dole wszystkie konsekwencje pierdolę oo-
O, kiedy przyjdą po mnie będę gotów by
Przywitać je tak jak Włodi Mokotów bez kłopotów oo-
O, ataraksja, moja ataraksja
Czuje że anioł i diabeł dziś patrzą na mnie zaraz zaczną klaskać

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!